

Bukareszteńska wizyta Polskiego ministra spraw zagranicznych

Masy w Austrii za Dollfussem Wzmocnienie akcji terrorystycznej

P. Beck do prasy

BUKARESZT, 10. 5. — Bawiący w Bukareszcie minister Beck przyjął w dniu dzisiejszym dziennikarzy, którym oświadczył: „Polskie czynniki miarodajne przyjęły z wielkim zadowoleniem fakt, iż rząd rumuński zaprosił mnie właśnie na swoje święto narodowe. Przyjęliśmy to, jako symbol naszej zacieśniającej się coraz bardziej przyjaźni. Nie da się zaprzeczyć, że w ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej panuje pewien pesymizm. Byliśmy zawsze za jak najszerzą współpracą międzynarodową, lecz współpraca taka potrzebuje naturalnych podstaw, które są: bezpośrednia przyjaźń i stosunki dwustronne.

Podstaw takich, szukaliśmy w ostatnich latach w jak najszerzych kołach. Ostatni okres pełen był pierwszorzędnych problemów w życiu międzynarodowym, jak to kwestja rozbrojenia, bezpieczeństwa, Ligi Narodów i inne. We wszystkich tych sprawach przyjaźń polsko - rumuńska okazała się niezachwiana.

Mój dzisiejszy udział w rumuńskim święcie państwowym sprawił mi niepowściągliwą przyjemność. Rumunję widziałem bowiem już niejednokrotnie. Gdy byłem tutaj po raz pierwszy, w roku 1919, jako oficer polskiego sztabu generalnego w czasie, gdy nasze stosunki dyplomatyczne znajdowały się w zarodku, zauważyłem tu same podstawy przyjaźni dla Polski, jakie znalazłem obecnie.

Proszę mi wierzyć, że jest to rzadki wypadek w dziejach stosunków międzynarodowych. W czasach tak trudnych, jakie przeżywamy obecnie, wizyta moja w Rumunji jest specjalnie wymownym dowodem mych uczuć dla Rumunji i dla naszej z nią współpracy.

Rumuński komunikat urzędowy

BUKARESZT, 10. 5. — W ciągu dzisiejszego wieczoru ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Minister spraw zagranicznych Polski, p. Józef Beck i minister spraw zagranicznych Rumunji, p. Mikołaj Titulescu, odbyli trzy rozmowy, podczas których zbadał sprawę, znajdującą się na porządku dziennym.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych mieli nie tylko sposobność do potwierdzenia zupełnej identyczności swych poglądów, ale również możliwość stwierdzenia trwałości sojuszu polsko-rumuńskiego wobec wszystkich ewentualności.

Obecność ministra spraw zagranicznych Polski na święcie narodowym rumuńskim jest symbolem stopnia zbliżenia stosunków polsko - rumuńskich.

Obaj ministrowie spraw zagranicznych postanowili spotykać się periodycznie, by wymieniać swe

poglądy i by koordynować swą działalność w sprawach, dotyczących obu krajów.

Powrót do Warszawy

BUKARESZT, 11. 5. (PAT.). — Minister Beck z małżonką, żegnani w nocy na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Rumunji, Titulescu, z małżonką, wiceministra Radulescu, sekretarza generalnego m. s. z. Ariona, dyrektora protokołu Grigorea i wyższych przedstawicieli władz, zajęli miejsce w swojej salonce, która z pociągami o godz. 8-ej rano odeszła do Warszawy.

Panu ministrowi towarzyszą do

granicy poseł i minister pełnomocny Arciszewski, radca poselstwa, Kobylański, attaché wojskowy, plk. Kowalewski oraz z ramienia min. Titulescu radca Davidescu i attaché Cantemir.

Zamknięcie przewodu sądowego

W procesie narkomanów

Dzisiaj w procesie aptekarza Michelisa i towarzyszy, oskarżonych o nielegalną sprzedaż narkotyków, zeznają ostatni świadkowie. Są to świadkowie odwodowi.

Wielka manifestacja

WIEDEŃ, 10. 5. W Salzburgu odbyła się wielka manifestacja Frontu Ojczyźnianego z udziałem przeszło 30.000 ludności z Salzburga i okolicy. Kancelarz Dollfuss, który tu

przebył, witany był owacyjnie. Wygłosił on przemówienie, przedstawiające działalność rządu w kierunku konsolidacji gospodarczej i politycznej w kraju. Kancelarz potępił agację hitlerowską przez radio mona-

chijskiej oraz akcję terrorystyczną, która znowu wzmożła się. Zadane mu — mówił Dollfuss — ani nawet zamachy nie zmuszą nas do zejścia z obranej drogi, która zmierza do obrony niepodległości Austrii.

W związku z szeregiem aktów terrorystycznych ogłoszono komunikat urzędowy, podający, że elementy antypaństwowe usiłowały zamieść przebieg manifestacji w Salzburgu. W tym celu podłożono 10 petard, a na rzekę Salzach rzucano pływające deski z siedmiu nabojami. Pod lotniskiem w Salzburgu znaleziono maszynę piekarniczą, której naboje miały jedynie na celu wywołanie głośnej detonacji.

W związku z tem wszystkim komunikat urzędowy zaznacza, że jeszcze w śródu znaleziono w komunikatów znaczną ilość materiałów wybuchowych. Przygotowane były zamachy na tor kolejowy i połączenia telefoniczne. Policja aresztowała czterech osoby i prowadzi dalsze dochodzenia.

Apel Starhemberga w Salzburgu

WIEDEŃ, 11. 5. (PAT.). Na wiecu w Salzburgu ks. Starhemberg oświadczył m. in.:

„Jesteśmy gotowi każdej chwili podać Niemcom rękę do zgody pod warunkiem jednak, że niepodległość i przyszłość Austrii zostaną zabezpieczone. Metoda niemiecka i obelgi nie potrafią nas ugiąć.

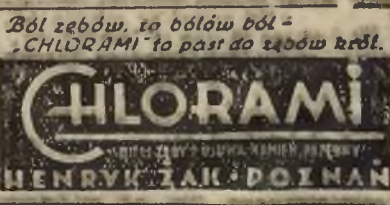
Ks. Starhemberg wystosował następnie pojednawcze słowa pod adresem tych, którzy brali udział w walkach lutowych. Nie walczyliśmy pito — oświadczył on — aby przeciwników naszych prześladować lub traktować jako obywateli drugiej klasy, lecz aby pozyskać serca tych współrodaków, którzy walczyli dla fałszywej idei z heroizmem prawdziwie niemieckim. Na tle miłości ojczyzny powinny się spotkać wszystkie warstwy ludności austriackiej umożliwić Austrii w ten sposób spełnienie jej misji dziejowej.

Procesy Schutzundu

WIEDEŃ, 11. 5. (PAT.). W Wiedniu Neustadt zasądzono przywódcę Schutzundu, Greinera, na 2 i pół roku ciężkiego więzienia. Greiner po ogłoszeniu wyroku urządził demonstrację przeciw przewodniczącemu i mianowi być przemocą wyprowadzony z sali.

W Grazu odbyła się trzydniowa rozprawa przeciw 26 członkom Schutzundu, 7 oskarżonych skazano na karę od 3 — 3 miesięcy, pozostałych wypuszczono na wolność.

BERLIN, 10. 5. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zapowiedziało szereg zmian w polityce populacyjnej. Między innymi utworzone zostaną specjalne urzędy zdrowia, które będą udzielać porad przy zawieraniu małżeństw. Państwo odczarować będzie swą opieką rodziny, posiadające liczne potomstwo, kawalerowie zaś nie będą traktowani na równi z żonatymi.



Dziś na giełdzie

Na rynku akcji kursy nadal wykują, zwłaszcza wielkie zwykłe wykazuje Bank Polski.

Waluty: Dolar 5.26; frank francuski 34.93; frank szwajcarski 117.30; funt szterling 27; marka niemiecka 203.50; szyling austriacki 99; korona czeska 21.75.

Monety: Dolar złoty 8.92; rubel złoty 4.62.

Dewizy: Berlin 208.55; Belgia 123.67; Gdańsk 172.67; Holandia 358.65; Londyn 27.03; Nowy Jork 5.28; Nowy Jork (kabel) 5.28 i pół; Paryż 34.95; Praga 22.04; Szwajcaria 171.65; Sztokholm 139.35; Włochy 45.07.

Papiery procentowe: 3 proc. Poł. Budowlana 43; 4 proc. Poł. Dolarow 54; 4 proc. Poł. Inwestycyjna 113; 5 proc. Poł. Konwersyjna 65.50; 6 proc. Poł. Dolarowa 17.75; 8 proc. Poł. Dillonska 89.75; 7 proc. Poł. Śląska 69.50; 4.5 proc. Listy Zast. Siemskie 52; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 36; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 57.73; 6 proc. Obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 52.

Akcje: Bank Polski 10.50; Lipów 11.80; Starachowice 11.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.50; Ostrowiec 22.50; Modrzejów 3.90; Haberbusch 40.

(C. d. n.).

Sensacyjne oskarżenie o otrucie Ekshumacja zwłok w Czeladzi i Sosnowcu

Przed kilku dniami w szpitalu K. Ch. w Czeladzi zmarła 18-letnia Lucyna G., uczennica gimnazjum, córka urzędnika jednej z sosnowieckich fabryk.

Na temat śmierci młodej dziewczyny poczęły krążyć różne, nieprawdopodobne wprost wersje, a opinia publiczna została poruszona nagłem narządzeniem władz o przeprowadzenie ekshumacji zwłok zmarłej. Rano około godziny 9 na cmentarz przybył prokurator S. O., sędzia śledczy, lekarz powiatowy, w towarzystwie 2-3 innych doktorów i w obecności

policji wydobyto z grobu trumnę ze zwłokami, przewoząc je do szpitala. Tu dokonano sekcji zwłok, przyczem wnetrzości przesłane zostaną celem zbadania do Instytutu Medycyny Sądowej do Warszawy.

Równocześnie ma być dokonana ekshumacja zwłok kilkunastoletniego Jerzego G., brata zmarłej, który przed kilku miesiącami zmarł i pochowany jest na cmentarzu w Sosnowcu. Jak się dowiadujemy, sekcja zarządzona została przez władze, wskutek złożonej skargi, jakoby śmierć dziewczyny i chłopca była nienaturalną. W skardze, przytem wyrażono przypuszczenie popełnienia zbrodni. Przez kogo — na razie nie możemy podać.

Trzeba dodać przytem, że przed mniej więcej dwoma laty, dokonano ekshumacji zwłok p. G., zmarłej matki Lucyny i Jerzego, gdzie istniały podobne przypuszczenia.

Sekcja wykazała wtedy we wnetrzościach, pewne, b. małe ilości toksyn, która jednak mogła wytworzyć się po śmierci, drogą procesu chemicznego. Śledztwo zostało wtedy umorzone. Czy obecnie sprawa zakończy się podobnie, nie wiadomo. Dookoła sensacyjnej sprawy tej krąży prawdziwe legendy.

Zgon

p. Henryka Konica

Wczoraj zmarł w Warszawie 6 p. Henryk Konic, adwokat i b. dziekan Rady Adwokackiej, jeden z najbardziej znanych cywilistów polskich, prowadzący wykłady prawa cywilnego na Uniwersytecie Warszawskim, autor kilku prac naukowych i podręczników z dziedziny cywilistyki.

BUKARESZT, 11. 5. (PAT.). Spowodu panującej w Rumunji suszy wybuchło w kraju kilka groźnych pożarów. Oprócz dużych połaci lasów i szeregu wsi częściowo zniszczeniu przez ogień uległy miasta Campulung, Muntienji i Buzen.

Delegat Hitlera w Londynie

Czy w sprawach silników dla lotnictwa?

LONDYN, 10. 5. Przybył tu wczoraj specjalny wysłannik Hitlera, Ribbentrop, specjalista do spraw rozbrojenia. Odbył on naradę z Simonem.

Pobyt w Londynie Ribbentropa wywołał najróżniejsze komentarze. Mówią niektórzy, że przywiózł on propozycję Hitlera powrotu Niemiec do Ligi Narodów i na konferencję rozbrojeniową. Inni znowu mówią, że przyjechał on w związku z niemieckimi za-

mówieniami na silniki lotnicze, która to sprawa nabrała specjalnego rozgłosu zwłaszcza w prasie francuskiej.

Podobno rząd angielski nie chce zgodzić się na wywóz tych silników do Niemiec, o ile Rzesza nie da zobowiązania, że silniki te żyte zostaną wyłącznie do celów komunikacji handlowej. Najprawdopodobniej jednak przyjazd Ribbentropa ma charakter wyłącz nie informacyjny.

Oszuści

W porę zdemaskowani

Dwóch spryciarzy, b. aktor rewiowy o potrójnym nazwisku, Henryk Hersz Taus vel Toes vel Haliński (Muranowska 32) i Mordka Hersz Walid vel Valdi (Ogrodowa 52), dobrawszy sobie do spółki emeryta Izby Skarbowej Grodzkiej w Warszawie Stanisława Klemensiewicza (Topolowa 17) zorganizowali pod protektoratem Związku Obródców Kresów Wschodnich imprezę p. n. „Czarna kawa — bridge“ w kawiarni „Club“.

Spryciarze zaangażowali nad młode dziewczęta, które powołując

się na wysoki rzekomy protektorat gen. Żeligowskiego, komandora 40rskiego i innych, obchodzili biura i instytucje społeczne oraz osoby prywatne, sprzedając bilety na tę imprezę w cenie od 15 do 100 zł.

Zainkasowane pieniądze oszuści przywłaszczili sobie. Zawiadomiony o aferze Urząd Śledczy przeprowadził dochodzenie i zatrzymał wszystkich trzech oszustów, których z polecenia sędziego śledczego, p. Szwedowskiego, osadzono dzisiaj w więzieniu na Pawiaku przy ul. Dzielnej.

Irena Pannenkowa

94

W i e z y

P o w i e ś ć

— Ach, panie Adamie! Był zły na siebie.

— Nic z tego!.. No, przecie pani sobie nie wyobraża, że ja sam panią wciągnę i będę narażał, bez wiedzy i zgody rodziców, — że wezmę taką odpowiedzialność...

— Nie, nie wyobrażam sobie, że to pan mnie będzie wciągał. Ja się sama wciągnę i będę się „narażać“, jeśli to tak nazwać wolno. Chciałam prosić o ułatwienie, ale wkończ znaleźć drogę sama. Chyba pan nie wątpi.

Bębnił po szpizie, o którą tłuł deszcz listopadowy, miotany wiatrem.

— Pani nie wie... Taka służba, to krążenie godzinami po ulicy. W tę szarugę, w to zimno. Pani kaszle... Roześmiała się.

— Niechże pan nie mówi głupstw. Trochę tam chrząkam. Sam pan powiedział: idą chłopcy mali, kobiety. Czemuż to ja jestem gorsza od innych? Właściwie pan nawet nie ma mi prawa odmawiać. Ładna propaganda!

Parę chwil milczenia. Odezwał się Wkończ:

— Ma pani słusność. Nie mam prawa. Zatem dobrze.

— No, przecie!

Nigdy może jeszcze nie wydawała mu się taka uroczą, jak w tej chwili. Policzek jej się zaróżowiły, oczy błyszczały, usta rozchyliły się w fadosnym uśmiechu. I cała pochylała się naprzód, wyciągając ku niemu rękę

z wdzięcznością... Odchrząknął i oświadczył tonem urzędowym:

— Za godzinę na Romanowicza 9. Biuro naftowe, Longchamps i Ska. na parterze. Będę tam. Może coś się zaraz znajdzie.

— Rozkaz! — odpowiedziała wesoło.

Wyszedłszy od niej, Lipowski jeszcze przez chwilę parę nie mógł oderwać się od niej myślą. Najgłośniejszą wiedział o jej przejściach. Pani Jadwiga szczerze przedstawiła mu sytuację, nie wymieniając zresztą nazwiska Jana i zlekka bagatelizując sprawę. Wyraziła przypuszczenie, że wszystko to się „utrze, ułoży, zapomni“... Nie „ucierało się“ jakoś, choć od tych wyjaśnień minęło już dwa lata blisko. Kryścia była z nim zawsze jednakowo chłodna, uprzejma i niedostępna. Po raz pierwszy widział ją dzisiaj taką otwartą, radośną, promienną. Na parę sekund przykrył oczy, ulegając złudzeniu, że to dla niego i ku niemu pochylała się przed chwilą z temi ustami rozchyłonymi i z tem szczęściem w oczach... Spojrzył potem dokoła, jak zbudzony ze snu. Kula gwizdnęła mu koło ucha. Strzepnął palcami:

— Właśnie pora na romanse!

Słowa te wymknęły mu się półgłosem. Powrócił do rzeczywistości.

Kryścia tymczasem siedziała, spoglądając co chwilę na zegarek. Już bardzo dawno nie było jej na duszy tak pogodnie i lekko. Miała zająć posterunek, wziąć udział w walce. Była potrzebna. Co za radość!

Ubrała się wreszcie i wyszła z domu. Świątanie kul wydało jej się teraz raczej zabawne. — Te kule leżą i nie trafiają — myślała niefrasobliwie.